

# Stefan Nowakowski

---

## Społeczność lokalna a zagadnienie upowszechniania kultury

---

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 11, 259-283

---

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STEFAN NOWAKOWSKI — WARSZAWA

## SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA A ZAGADNIENIE UPOWSZECHNIENIA KULTURY

Treść: Zagadnienie społeczności lokalnej. — Przeobrażenia społeczności lokalnej w Polsce.  
Społeczność lokalna w świetle doświadczeń pracy kulturalno-oświatowej

### ZAGADNIENIA SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

W wieku XIX w okresie gwałtownych przemian ekonomicznych i szybkiej industrializacji, która pociągnęła za sobą równie intensywne procesy urbanizacyjne, działacze społeczni i filantropowie zachodnio-europejscy zwrócili uwagę na nędzę, upadek moralny i dezorganizację społeczną istniejącą w wielkich ośrodkach miejskich. Podjęli oni środki działania celem podniesienia biedoty miejskiej na wyższy poziom ekonomiczny i moralny. Zarówno praktycy-filantropowie, jak i badacze społeczeństwa zwrócili uwagę, że obok biedy zasadniczą przyczyną tej dezorganizacji była utrata kulturalnego środowiska, w jakim jednostki te przedtem tkwiły, brak „kontroli społecznej” w środowisku złożonym z nie powiązanych ze sobą jednostek. Odnosiło się to głównie do urbanizującej się ludności wiejskiej, wrywanej ze swej tradycyjnej społeczności lokalnej, którą tworzyła wieś.

W 1884 r. pastor Samuel Barnett, przekonany, że zmiany związane z urbanizacją i industrializacją podminowały system parafialny i że należy nową formą zastąpić próżnię spowodowaną przez rozkład starych form życia społecznego, zorganizował w Londynie osiedle społeczne (social settlement), któremu nadano nazwę „Toynbee Hall”. W osiedlu tym Barnett oraz jego współpracownicy zakładali nie tylko kluby, szkoły dokształcające, urządzali koncerty oraz inne imprezy wychowawcze, kulturalne i rozrywkowe, lecz starali się sami stać członkami tej społeczności, badać jej potrzeby, uczestniczyć w jej dążeniach do poprawy warunków materialnych.

Przykład Barnetta znalazł naśladowców nie tylko w Anglii, lecz i innych krajach. Niebawem idea Barnetta, mająca na celu organizowanie

mieszkańców niewielkiej dzielnicy miasta, przeniosła się do Stanów Zjednoczonych A. P., gdzie poczynając od 1886 r. założono szereg osiedli społecznych, których kierownicy starali się realizować akcję kulturalno-wychowawczą, rozrywkową, sanitarną itd. wśród mieszkańców tych osiedli. Idea osiedli społecznych ogarnęła szereg krajów zachodniej Europy, przeniosła się nawet do Chin, Japonii i Indii, gdzie postawiła sobie za cel także likwidowanie barier kastowych i rasowych.

Angielskie osiedla społeczne miały na celu działalność filantropijną — zblizenie klas zamożnych do biedoty wielkowiejskiej. W USA obok celów filantropijnych na plan pierwszy wysunęły się tendencje do tworzenia jednolitej społeczności amerykańskiej, składającej się z napływowych i różnorodnych pod względem języka, kultury i tradycji imigrantów.

Idea osiedli społecznych związała się w Ameryce z ideą tworzenia ośrodków społecznych („social centres”, które później przejęły nazwę „community centres”). Ośrodki te związane ze szkołą pomyślane były jako miejsca spotkań dla ludności terenu, który obsługiwała szkoła, celem zaktywizowania tej ludności do pracy społecznej i kulturalnej. Miały one na celu wzmacnianie solidarności wśród członków terytorialnej społeczności, ułatwianie rozwoju życia zbiorowego tej społeczności, odbudowę w miastach zanikającej instytucji sąsiedztwa itp.

Jednocześnie z działalnością praktyczną filantropów i społeczników zagadnienie małej grupy, nie tylko terytorialnej, ale także grup wyróżnionych na podstawie innych kryteriów, opracowywane jest przez socjologów. Niektórzy z nich, np. Francuz F. Le Play, są jednocześnie działaczami i reformatorami społecznymi. Szereg socjologów zarówno europejskich, jak i amerykańskich przeciwstawia w swych pracach grupy małe grupom większym, zwracając uwagę na znaczenie grup małych w kształtowaniu się ludzkiej natury i osobowości społecznej jednostki.

Zdaniem ich kształtowanie się osobowości to przejmowanie kultury od społeczeństwa poprzez grupy małe, w których jednostka stale uczestniczy. W grupach takich, jak rodzina i sąsiedztwo, w grupach terytorialnych stanowiących społeczność lokalną, jak wieś lub miasteczko, jednostka spędza często większość swego życia, związana jest z nimi w sposób bardziej ścisły i bezpośredni niż z grupami dużymi, jak naród lub państwo. Wynika stąd wielka rola, jaką spełniają grupy małe w kształtowaniu się osobowości społecznej jednostki. Wchodząc do społeczeństwa poprzez grupę małą jednostka wchodzi jednocześnie do pewnego typu kultury, którą ta grupa reprezentuje, przejmuje przez tę grupę dorobek duchowy ludzi, zwyczaje, wierzenia itp.

Nie będziemy tu przedstawiać poglądów socjologów na temat społeczności lokalnej oraz grup pokrewnych. Chcemy jedynie stwierdzić, że *community* — osobowość społeczna, podobnie jak cały szereg zjawisk i procesów społecznych, jak procesy społeczne dokonujące się w tych grupach pod wpływem ich szerszych powiązań, stały się przedmiotem licznych badań, zwłaszcza w Ameryce, i doczekały się wielu opracowań monograficznych. Na przykład w Ameryce zagadnienie przestępczości, podobnie jak i szereg zagadnień zwłaszcza z dziedziny kultury opracowano poprzez analizę społeczności terytorialnej.

Prace, w których pojęciem społeczności lokalnej posługiwali się często uczeni obarczeni ideologią burżuazyjną i stojący na błędnych pozycjach metodologicznych, stały się przedmiotem krytyki ze strony uczonych obozu marksistowskiego. Krytyka ta była o tyle uzasadniona, że wielu uczonych z krajów kapitalistycznych, wychodząc w swych badaniach z zamierzeń reformatorskich, w oparciu o samą teorię społeczności lokalnej usuwało w cień układ stosunków klasowych wpływających na wewnętrzną strukturę społeczności lokalnej.

Założenia metodologiczne socjologii amerykańskiej znalazły również swe odbicie na gruncie polskim. Pojęciem społeczności lokalnej posługiwano się w badaniach polskich okresu międzywojennego, przy czym nie są one wolne od wspomnianych obciążeń klasowych.

Powstaje kwestia, czy obciążenie klasową ideologią burżuazyjną likwiduje w całości użyteczność pojęcia społeczności lokalnej, czy pojęcie to nie miało uzasadnienia w rzeczywistości społeczno-historycznej i czy nie ma nadal swego uzasadnienia w nowych warunkach i nowej sytuacji społeczno-ekonomicznej? To samo zresztą pytanie możemy postawić w odniesieniu do problemu osobowości społecznej, grupy pierwotnej i wtórnej oraz całego szeregu innych pojęć socjologii burżuazyjnej, jak stereotyp, wzór społeczny itd.

Trzeba stwierdzić, że pojęcie społeczności lokalnej, jak i związane z nim pojęcie osobowości społecznej, wyzwolone z obciążeń ideologicznych burżuazyjnych, zachowuje swą wartość dla refleksji socjologicznej, która pragnie zrozumieć procesy kształtowania się społeczeństwa socjalistycznego. Nie tylko pomaga rozumieć te procesy, ale także nimi kierować. Zagadnienie dzielnicy mieszkaniowej miasta czy też społeczności spółdzielni wiejskiej występuje z całą jaskrawością w naszych warunkach, podobnie jak niegdyś występowało zagadnienie izolowanej wsi polskiej, społeczności małomiasteczkowej czy grupy etnicznej imigrantów w Ameryce.

Niezależnie od wszystkich obciążeń klasowych, jakie występowały w dotychczasowej literaturze na temat społeczności lokalnej w odróżnieniu od zbiorowości wyżej zorganizowanych, utrzymanie tych pojęć jest szczególnie ważne w badaniach przemian kulturowych, jakie ze specjalną siłą występują w powojennej Polsce. Polska Ludowa realizuje konsekwentnie jeden z podstawowych postulatów socjalizmu, jakim jest upowszechnienie kultury w najszerszym tego słowa znaczeniu. Wiadomo powszechnie, jak wielki wysiłek pieniężny i organizacyjny okazuje w tej mierze państwo i na jakie trudności napotyka.

Analiza społeczności lokalnej pozwala nam nie tylko bliżej poznać środowisko, w którym praca kulturalna jest prowadzona, ale ułatwia nam wybór odpowiednich metod prowadzenia tej pracy.

Utrzymanie pojęcia społeczności lokalnej, przeciwstawionej społeczności ponadlokalnej, wyżej zorganizowanej, jest użyteczne dla badania charakteru zbiorowości, stopnia życia się jej członków, typu stosunków panujących między nimi. Wszystkie te elementy wynikają z obiektywnych warunków ekonomiczno-społecznych, z układu klasowego istniejącego w danej zbiorowości.

Społeczność lokalna nosi różne cechy w różnych krajach i różnych okresach. Trudno jest mówić o jakiejś abstrakcyjnej społeczności lokalnej, należy ją zawsze ujmować w aspekcie historycznym. Charakter jej zależy od warunków gospodarczych, rodzaju pracy mieszkańców, migracji, połączeń komunikacyjnych itp. Niezależnie jednak od warunków i okresu członkowie społeczności lokalnej cechują się większą lub mniejszą zasiedziałością i stabilizacją, odznaczają się pewnym podobieństwem kultury i swoistą „wspólnotą życia”.

Szczególnie ważną rolę pełni społeczność lokalna w przekazywaniu kultury, w kształtowaniu się osobowości społecznej jej członków. Niewątpliwie we wczesnych formacjach społecznych funkcja społeczności lokalnej w utrzymywaniu się kultury i w wychowywaniu swych członków była bez porównania większa aniżeli w okresie kapitalizmu czy socjalizmu. Zarówno dana rodzina, jak i izolowana tradycyjna wieś bardziej pochłaniała swych członków aniżeli rodzina współczesna lub wieś kapitalistyczna czy socjalistyczna. Od okresu kapitalizmu uwidacznia się coraz większa ingerencja państwa w sprawy wychowawcze i kulturalne obywateli. Szkoła, prasa, radio itp. są narzędziem państwa w wychowywaniu jego członków, wpływają na ich kulturę w kierunku jej ujednoczenia. Dzięki nowym warunkom społeczno-ekonomicznym jednostka staje się coraz silniej powiązana z szerszą społecznością narodową i państwową.

Mimo zmiany swego charakteru społeczność lokalna trwa nadal, przystosowuje się do nowych warunków, rezygnuje najwyżej z pewnych funkcji kosztem pełnienia nowych zadań. W ustroju socjalistycznym jednostka uczestnicząc aktywnie w życiu ogólnonarodowym nie przestaje być przecież członkiem jakiejś społeczności lokalnej, która nadal pełni ważne funkcje w wychowywaniu jednostki, przekazywaniu jej szerokiego arsenału wartości kulturalnych.

Obecny chłop polski w swym życiu nie jest ograniczony wyłącznie do izolowanej wsi, gdyż wieś przerwała już swoją izolację. Niemniej jako członek spółdzielni produkcyjnej czy nawet nadal pracując w gospodarstwie indywidualnym jest w życiu codziennym mocno związany z mieszkającymi we wsi innymi członkami spółdzielni lub innymi gospodarzami indywidualnymi. To samo można powiedzieć o mieszkańcach dzielnicy miasta, o robotnikach wielkiego zakładu przemysłowego mieszkających przy zakładzie. Wszystkie te kategorie społeczności lokalnych, niezależnie od tego, czy ich członkowie wprzęgnięci są w złożony mechanizm nowoczesnego społeczeństwa narodowego, wpływają przecież na swych członków w sposób zasadniczy. Wieś spółdzielcza realizując zasady nowej gospodarki w nie mniejszym stopniu wpływa na swoich mieszkańców, aniżeli czyniła to wieś tradycyjna. Mobilizuje ich do wykonania nowych zadań gospodarczo-społecznych, wpaja w nich zasady gospodarki zespołowej, aktywizuje ich do wspólnych celów, jednocześnie przecież przekazuje i przetwarza istniejącą tradycję. Przekształcająca się współczesna wieś polska, mimo że wciągnięta w sprawy ogólnonarodowe zarówno od strony ekonomicznej, jak i kulturalnej, spełnia własne zadania, których nie może spełnić przez swe instytucje państwo.

To samo, co powiedzieliśmy o wsi, odnosi się także do społeczności nowopowstającego miasta przy fabryce, do dzielnicy dużego miasta.

Wskazaliśmy tylko na niektóre momenty, można byłoby wymienić ich cały szereg. Wszystkie one wpływają na kształtowanie się społecznej osobowości członków społeczności lokalnej, ich postaw i poglądów, dążeń i aspiracji, ich myślenia i przyzwyczajzeń, krótko, ich kultury.

Zagadnienie jest oczywiście złożone zwłaszcza w okresie gwałtownych przemian społecznych, jakie obecnie przeżywamy. Rewolucja zawsze pociąga za sobą nie tylko likwidację dawnego układu społecznego, ale także zachowanie istniejącej uprzednio równowagi w stosunkach między jednostką a grupami, do których ona należy. Zachwianie tej równowagi obserwować można obecnie między jednostką a rodziną, rodziną a sąsiedztwem itp. Zrozumiałe jest to zachwianie w okresie masowego awansu nie tylko jednostek, ale całych grup społecznych, w okresie roz-

przestrzeniania się nowej ideologii socjalistycznej, powstawania nowej kultury. Mimo wszystko oddziaływanie społeczności lokalnej na afiliację kulturalną, na gruntowanie się kultury w jednostce trwa nadal.

Państwo ludowe, realizując postulat upowszechnienia kultury, kładzie również nacisk na zagadnienie kultury osobistej. Zagadnienie to nie było dotąd należycie doceniane, obecnie widzi się je coraz wyraźniej. Nie można tworzyć nowej kultury społeczeństwa nie zajmując się podniesieniem osobistej kultury jednostki, która to społeczeństwo tworzy. Sprawa ta znalazła wyraz w przemówieniu K. M. Simonowa na II Zjeździe Pisarzy Radzieckich w grudniu 1954 r.

W przemówieniu tym Simonow zarzuca pisarzom radzieckim, że piszą jedynie o pracy, a tylko mimochodem przedstawiają pozostałe strony życia człowieka. „Czytelnik nie chce się z tym pogodzić — mówił Simonow — gdyż w jego życiu praca zajmuje główne miejsce bynajmniej nie kosztem wszystkiego pozostałego, lecz na rzecz rozszerzenia całej skali jego życia, rozwoju wszystkich jego uczuć i wartości ludzkich”<sup>1</sup>.

Życie osobiste obywateli, rozszerzenie całej skali tego życia, wszystkich uczuć i wartości ludzkich to innymi słowy kultura osobista człowieka. A kultura ta, jak mówi Simonow, wypływa z życia społecznego. Nie może być ona naszym zdaniem oderwana od zagadnienia społeczności lokalnej, która na jednostkę wpływa i ją kształtuje.

Konieczność zajęcia się kulturą osobistą widzi się coraz wyraźniej, nie docenia się jednak związku, jaki zachodzi między kształtowaniem się kultury a udziałem jednostki w życiu społecznym poprzez wieś, osiedle fabryczne czy dzielnicę miasta. Te kategorie społeczności lokalnych, w których jednostka tkwi, silnie także wpływają na kształtowanie się jej osobowości społecznej i jej kultury.

#### PRZEOBRAŻENIA SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ W POLSCE LUDOWEJ

W Polsce do ostatnich czasów w znacznej mierze przetrwała społeczność lokalna na wsi, w pewnej mierze w małych miasteczkach. Mimo że istniał cały szereg czynników, które tę społeczność rozbiły, jednocześnie istniały liczne momenty wiążące. Do momentów tych, które wieś konsolidowały, należał wspólny front walki chłopów z dworem, wpływ Kościoła, który odgrywał znaczną rolę w społecznym i organizacyjnym życiu wsi, wspólny stosunek do miasta — ośrodka władzy, ośrodka wyzysku pracującego chłopstwa, ośrodka wyższej kultury, która była nie-

<sup>1</sup> К. Симонов, „Литературная газета“, 18 XII 1954.

dostępna dla chłopu. Na utrzymanie się społeczności lokalnej, wiejskiej wpływała zasiedloność mieszkańców, którzy mimo przeludnienia wsi małe mieli możliwości przeniesienia się do miast.

Nie znaczy to, aby wieś międzywojenna była całkowicie zamknięta. Istniała emigracja zarobkowa za granicę, przeciętnie około 100 tysięcy osób przechodziło rocznie do miasta, w tym niewielki odsetek młodzieży chłopskiej, której udawało się uzyskać wykształcenie średnie lub wyższe. Przeważająca większość ludzi opuszczających wieś zrywała z nią na zawsze. Przeważnie stracona była dla wsi również kształcąca się młodzież chłopska, która w mieście wchodziła w kręgi inteligencji związane z burżuazją, wstydząc się niejednokrotnie swego pochodzenia. Odrywanie się od wsi ludzi wychodzących z niej niewątpliwie wpływało na utrzymanie się tradycyjnej społeczności lokalnej, izolowanej od szerszej społeczności narodowej.

Mimo wszystko lokalna społeczność wiejska w czasach kapitalistycznych podlegała wpływom, które ją rozbiły. Działy tu na równi czynniki walki klasowej, prowadzonej między biednymi a bogatymi odłamami chłopów, działały migracje zarobkowe ze wsi, działała kapitalistyczna wymiana, która przyczyniała się do powstawania rzeczowych stosunków poprzez pieniądź, działała szkoła, naruszająca rodzimą kulturę i wychowanie na rzecz przejmowania kultury ogólnonarodowej, działało przejmowanie przez niektórych członków gromady wpływów kulturalnych z miasta.

W pamiętniku Albina Bobruka pt. *Matka i syn*<sup>2</sup> możemy śledzić z jednej strony tradycyjną izolację wsi polskiej, jaka istniała jeszcze w latach międzywojennych, z drugiej strony przerywanie tej izolacji i wchodzenie na skutek rozwijającego się kapitalizmu członków społeczności wiejskiej do społeczności ponadlokalnej. Wywołane to było proletaryzacją wsi, wspomnianymi migracjami i wędrówkami za zarobkiem, uczęszczaniem do szkoły poza swą wsią rodzinną, całym systemem kapitalizmu, w jaki coraz silniej wkraczała wieś polska.

W miastach dużych istniała w latach międzywojennych społeczność lokalna jedynie w formie szczątkowej, ograniczona do dzielnic odznaczających się większą zasiedlonością mieszkańców. Rozrost miast i penetracja kapitalizmu niszczyły nie tylko sąsiedztwo, rozbite zaostającym się podziałem klasowym, ale likwidowały funkcje wychowawczo-kulturalną środowiska, którą zastępowała szkoła i inne instytucje ponadlokalne, przekazujące mieszkańcom kulturę ogólnonarodową. Nie zna-

<sup>2</sup> A. Bobruk, *Matka i syn*, Warszawa 1952.



czy to, aby przynajmniej pewne elementy tej społeczności nie istniały nawet w dużych miastach, niektóre z nich przetrwały nawet ostatnią wojnę.

Małe miasteczka polskie w okresie międzywojennym często strukturą swoją przypominały wieś. Pozbawione przemysłu, niejednokrotnie z silnym odłamem ludności zajmującej się rolnictwem, częściowo tylko rzemiosłem i handlem, tworzyły grupę „swojaków” noszącą mocne rysy społeczności lokalnej. Rolniczo-kuśnierski Garwolin czy rolniczo-masarski Zakliczyn nad Dunajcem mogą być tutaj dobrymi przykładami miasteczek, w których ludność odznaczała się dużą zasiedziałością, zajmując się tradycyjnie rolnictwem, dodatkowo tylko innymi zawodami. Jednak i tutaj uwidaczniały się mocno skutki włączania się społeczności lokalnej do społeczności szerszej, ogólnonarodowej, zarówno na odcinku ekonomicznym, jak i kulturalnym.

Dla charakterystyki małych miasteczek w latach międzywojennych wypadnie podkreślić jeszcze stojący na uboczu znaczny odsetek ludności żydowskiej oraz specyficzną postawę, nielicznej zresztą, inteligencji, izolującej się od spraw środowiska i mającej poczucie wyższości wobec masy mieszkańców należących do tak zwanych klas niższych. Wpływało to ujemnie na utrzymanie się skonsolidowanej społeczności małomiasteczkowej.

Przypatrzmy się teraz, jak problem społeczności lokalnej kształtuje się w warunkach Polski Ludowej, w warunkach budowania w kraju socjalizmu realizującego zasadę demokratyzacji kultury. W nowych warunkach problem społeczności lokalnej jest bardzo istotny zarówno ze względu na organizację samego społeczeństwa ulegającego głębokim przemianom, jak i ze względu na realizację zmian kulturalnych, które postuluje ustrój socjalistyczny.

Powojenne przeobrażenia gospodarczo-społeczne w Polsce doprowadziły do całkowitego rozbitcia dawnej społeczności lokalnej. Skala samych przeobrażeń jest wyjątkowa, nie spotykana w innych krajach Europy. Są one związane zarówno ze zmianą ustroju, jak i ze zmianą granic oraz powrotem Polski na Ziemię Zachodnie. Wszystkie te czynniki spowodowały nie tylko gwałtowne migracje w sensie terytorialnym, ale także wielką ruchliwość społeczną w sensie pionowym, w sensie awansowania społecznego całych grup, wielkiego wzrostu inteligencji pochodzenia chłopskiego i robotniczego.

Na Ziemię Zachodnie przeniosło się wiele milionów Polaków, zaludniając tamtejsze miasta i wsi. Poza terenami zaludnionymi przez ludność autochtoniczną do wyjątków należą miejscowości na Ziemiach

Zachodnich, które byłyby zamieszkałe przez ludność przybyłą z jednej okolicy. W przeważającej mierze zarówno miasta, jak i wsie stanowią swoisty konglomerat ludności przybyłej ze wszystkich stron Polski międzywojennej, ludności o różnych tradycjach, różnych zwyczajach, różnym stopniu religijności i kultury.

Zniszczenie miast spowodowało rozproszenie się ludności tych miast po terenie całego kraju; ludność ta nie zawsze wraca na swoje dawne miejsce. Rozbudowujący się w licznych ośrodkach przemysł tworzy wielkie centra robotnicze rekrutujące się z ludności całego kraju. Nowa Huta, Lublin czy Żerań to ośrodki, gdzie spotkać można metalowca ze Śląska, dawnych robotników wielkoprzemysłowych z innych ośrodków, chłopów przybyłych ze wsi pomorskiej, rzeszowskiej czy białostockiej.

Miasta zmieniły całkowicie swój charakter. Wymordowana podczas wojny wielomilionowa ludność żydowska zastąpiona została przez ludność pochodzenia wiejskiego. Rozwijający się przemysł stale wchłania wychodzące ze wsi rzesze chłopskie, kilkaset tysięcy mieszkańców wsi przechodzi rocznie w latach powojennych do miast.

Zmieniły swój charakter małe miasteczka. Ubogi element chałupniczo-rękodzielniczy przechodzi do przemysłu rozwijającego się na miejscu lub szuka zatrudnienia w bardziej odległych okolicach, rozbijając w ten sposób dawną zwartość tych miasteczek.

Zmienia się charakter całej klasy robotniczej, i to nie tylko pod wpływem wchłaniania przez nią licznych rzesz chłopskich. Industrializacja kraju i szerokie udostępnienie oświaty i kultury w Polsce powodują silny wzrost inteligencji technicznej. Liczni przedstawiciele klasy robotniczej dzięki wybitnej pracy w organizacjach partyjnych, związkach zawodowych itd. wybijają się na czoło swej klasy stając się członkami nowej inteligencji. Członkiem inteligencji stał się w większości dawny aktyw polityczny i społeczny klasy robotniczej, który po rewolucji przeszedł na odpowiedzialne stanowiska w aparacie administracyjnym, gospodarczym i partyjnym.

Dla obecnej klasy robotniczej charakterystyczna jest jej przepływość. Nie tylko przechodzą w szeregi inteligencji młodzi przedstawiciele tej klasy, działacze i przywódcy. Często element chłopski, zwłaszcza młode odłamy przechodzące do przemysłu, nie asymilują się na stałe do klasy robotniczej, lecz korzystając z szerszych możliwości nauki, po kilkuletniej pracy w charakterze robotników przechodzą następnie w szeregi inteligencji zawodowej, stając się technikami lub nawet inżynierami. Ta ruchliwość terytorialna i społeczna istniejąca w klasie robotniczej

nie wpływa dodatnio na procesy kształtowania się społeczności lokalnej, rozbitej całkowicie przez wojnę i rewolucję społeczną.

Bardziej jeszcze głębokim przemianom aniżeli miasto podlega po wojnie wieś polska. Przyjrzyjmy się, choćby bardzo pobieżnie, sytuacji wsi w Polsce Ludowej i zestawmy tę sytuację z okresem międzywojennym. Ułatwi to nam wychwycenie całego szeregu istotnych problemów związanych z przeobrażeniami kulturalnymi wsi. Zasadniczym momentem, zmieniającym radykalnie położenie chłopów w Polsce Ludowej, jest likwidacja bezrobocia i usunięcie milionów rąk zbędnych na wsi. Pierwszą podstawą tych zmian była reforma rolna. Dalsze elementy nowej sytuacji chłopów to powojenne możliwości osiedlania się na Ziemiach Zachodnich, wreszcie sięgające w miliony przejście ludności wiejskiej do miast i przemysłu.

Młodzież chłopska, która w latach międzywojennych miała bardzo ograniczone możliwości kształcenia się w mieście, teraz szeroko korzysta z prawa do nauki, które jej dało państwo ludowe. W szkołach średnich, zawodowych i wyższych wielokrotnie wzrosły zastępy młodzieży chłopskiej, korzystającej z opieki i pomocy państwa w czasie nauki. Dla dziecka chłopskiego z zapadłej wsi, dla którego perspektywą w kapitalistycznej Polsce było pasienie krów, a w późniejszym wieku wegetacja na karłowatym gospodarstwie lub sytuacja bezrobotnego, otworzyły się obecnie wielkie możliwości nauki. Młodzież chłopska, jak dotychczas, w przeważającej większości opuszcza wieś idąc po ukończeniu studiów do przemysłu i innych zawodów miejskich.

Jako ilustracja migracji ze wsi niech posłuży przykład wsi Miszewo w powiecie plockim. Według informacji zaczerpniętych od jednego z jej mieszkańców ze wsi tej, liczącej około 200 osób, wyszło w latach 1930—1939 tylko 5 osób, które po ukończeniu szkoły średniej przeniosły się do różnych miast. W latach 1946—1954 opuściły wieś na stałe 32 osoby, z czego 11 osób starszych, które przeniosły się do pracy w różnych miastach Polski, i 21 osób do szkół średnich; część z nich ukończyła następnie różnego rodzaju studia wyższe. Z całej grupy 21 osób nikt do wsi nie powrócił.

Jeszcze bardziej charakterystyczna jest wieś Lutocin, licząca około 1000 mieszkańców, w pow. sierpeckim. Według informacji zaczerpniętej również od jednego z jej mieszkańców, obecnie przebywającego w Warszawie, w latach międzywojennych jedynie 5 osób z tej wsi ukończyło szkoły średnie przenosząc się do miast. W latach powojennych do r. 1954 ze wsi tej ukończyło już studia wyższe 9 osób, a ponad 70 osób ukończyło już lub jest jeszcze w szkołach średnich i zawodowych. Nikt z kształ-

cących się do wsi nie wrócił. W latach międzywojennych emigracja ze wsi do miasta prawie nie istniała. Dla lat powojennych informator nie był w stanie ustalić dokładnej liczby osób, które wyjechały ze wsi do pracy stałej w mieście, nie kończąc tam uprzednio nauki. W każdym razie liczba ta według oceny informatora wynosi około 100 osób.

W hotelach robotniczych można najlepiej obserwować procesy przechodzenia chłopca do miasta. W warszawskich hotelach robotniczych zdarzają się wypadki, że mieszkają w nich całe grupy robotników pochodzących z tej samej wsi. Robotnicy ci wyjeżdżają zbiorowo na święta i niedziele do swych rodzin samochodami ciężarowymi użyczanymi im przez zakład pracy, w którym są zatrudnieni.

Wędrownka ludności do miast przybrała tak szerokie rozmiary, że groziła zakłóceniem gospodarczej równowagi kraju. Uchwały II Zjazdu PZPR zwróciły na to zagadnienie uwagę i obecnie podejmuje się środki zaradcze przeciwko żywiołowemu opuszczaniu przez chłopca wsi. Między innymi spowodowało to dla ludności wiejskiej prawne ograniczenie możliwości zamieszkania w niektórych miastach zniszczonych. Ludność chłopska osiedlając się w tych miastach wpływała opóźniająco na rozładowanie kwestii mieszkaniowej wśród ludności osiadłej w miastach od dawna. Z tych również względów zorganizowano po miastach hotele robotnicze, w których mieszka ludność pochodzenia wiejskiego, zatrudniona w przemyśle lub przy odbudowie zniszczonych miast, a nie mogąca znaleźć pomieszczenia prywatnie.

Lokalną społeczność wiejską rozbija nie tylko proces przenoszenia się mieszkańców do miast. Rozbicie tej społeczności spotęgowane jest istnieniem w Polsce poważnej kategorii ludzi dwuśrodowiskowych, chłopów-robotników.

Na terenach podmiejskich oraz na uprzemysłowionych terenach wiejskich poważny odsetek ludności chłopskiej pracuje w zawodach pozarolniczych dojeżdżając co dzień do pracy ze swojej wsi. Ludzie ci są właścicielami niewielkich gospodarstw, które prowadzą jednocześnie z wykonywaną pracą w fabryce lub innym zakładzie. Tylko w połowie są oni związani z miastem i swoją fabryką, w połowie zaś ze swoją wsią. Do lokalnej społeczności wiejskiej wchodzi tylko formalnie. Trudno ich zaktywizować do jakiegokolwiek pracy społecznej na wsi, gdyż w świadomości własnej uchodzą za kategorię odmienną od chłopca pracującego wyłącznie na roli, mimo że sami nie chcą porzucić swej ziemi, przeciwnie, chcą gospodarstwo swe utrzymać, a nawet w pewnym stopniu rozbudować. Dalecy są oni od idei zbiorowej gospodarki na ziemi, gospodarstwo ich jest na bardzo prymitywnym poziomie.

Podobnie jak na wsi, ludzi tych trudno zaktywizować do pracy społecznej w miejscu pracy, gdyż zbyt silnie są oni związani ze swoją ziemią i gospodarstwem.

Poruszyliśmy pokrótce problem ludzi dwuśrodowiskowych, aby zwrócić uwagę na zagadnienie płynności w społecznym układzie Polski powojennej. Pewne cechy wspólne znajdziemy wśród inteligencji pochodzenia robotniczego i chłopskiego, gdzie spotykamy wiele jednostek tylko formalnie należących do dawnego środowiska, w zainteresowaniach, w aspiracjach, w kontaktach należących już do nowej zupełnie grupy. Prowadzi to do częstego zjawiska rozbicia rodziny, do utraty wspólnego języka pomiędzy jej członkami. Konflikt ten występuje między kształcącym się młodym robotnikiem wchodzącym w kręgi inteligencji a jego żoną, u której tempo rozwoju kulturalnego jest znacznie wolniejsze niż u męża, między chłopską młodzieżą studiującą na wyższych uczelniach w mieście i przejmującą nową ideologię a konserwatywną rodziną, która została na wsi, między chłopem prowadzącym gospodarstwo indywidualne a synami, z których żaden nie chce zostać na gospodarstwie, gdyż wolą przenieść się do pracy w mieście.

W całym społeczeństwie polskim w latach powojennych dają się zauważyć daleko posunięte procesy indywidualizacji. Poruszone wyżej sprawy odnoszące się do przeobrażeń rodziny, jej przejściowej dezorganizacji, to jeden aspekt zagadnienia. Płynność w strukturze społecznej, rozpad społeczności lokalnej na wsi idzie w parze z tymi procesami indywidualizującymi jednostkę w rodzinie, rodzinę w społeczności wiejskiej lub małomiasteczkowej.

Jeszcze na jedno zagadnienie należy zwrócić uwagę mówiąc o rozpadzie społeczności wiejskiej i związanymi z tym procesami kulturalnymi na wsi. Jest nim omawiany już proces przenoszenia się ludności wiejskiej do miast. Wśród młodzieży wiejskiej zarówno kształcącej się, jak i rozpoczynającej pracę po krótszej nauce uwidacznia się tendencja do ucieczki od spraw wiejskich w ogóle, jako spraw bardziej trudnych i bardziej złożonych w okresie budowy socjalizmu aniżeli te, które reprezentuje miasto. Znaczny odłam nie tylko młodzieży, ale i ludzi starszych rozumie socjalizm jako coś pochodzącego z miasta, które kieruje wsią, dostarcza jej dóbr przemysłowych, niesie na wieś kulturę. Zjawisko to daje się zauważyć nawet u młodzieży, która pozostaje na wsi i włącza się tam do budowy socjalizmu. Niewątpliwie działają tu jeszcze dawne tradycje, kiedy wieś zazdrościła miastu, kiedy chłopski syn miał zamknięty dostęp do miasta jako ośrodka szkoły, kultury, lepszego i wygodniejszego życia.

Jeszcze dzisiaj najczęstszym typem awansu dla młodzieży jest awans poprzez miasto. O tej drodze awansu pisze się w gazetach, pokazuje sztuki teatralne. Młodzież wiejska wykorzystując możliwości kształcenia zdobywa zawód lekarza czy inżyniera, wykazuje masową tendencję do zerwania z pracą na wsi. Ciekawe światło rzucają na tę sprawę badania przeprowadzone na wsi rzeszowskiej. Tylko 3% kształcącej się młodzieży wiejskiej z tego powiatu studiuje w szkołach rolniczych<sup>3</sup>.

Ta ucieczka ze wsi wywołana jest niewątpliwie do pewnego stopnia jej przedwojenną sytuacją, bezrobociem, niskim stanem kulturalnym, dawnymi tradycjami awansu poprzez miasto, ale miała też źródła i we współczesności.

Rewolucja socjalistyczna stworzyła nie tylko podwaliny do przebudowy wsi, ale daje jej również perspektywy szybkiego rozwoju, znosi przedział między miastem i wsią, jaki istniał w kapitalizmie. Ludność wiejska nie tylko otrzymała ziemię, ale również uzyskała możliwości pracy na miejscu i w mieście, stwarza jej się warunki rozwoju kulturalnego, które wieś zbliżają do miasta. Do przeszłości należy wieś bezrobotna i głodująca, z młodzieżą pozbawioną książki i szkoły. Państwo wszelkimi środkami dąży do zlikwidowania krzywdy, jaką ponosiła wieś polska w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Zarówno elektryfikacja wsi, opieka zdrowotna, jak dostarczenie jej kina, książki i gazety to niektóre z elementów przemian zachodzących na wsi. Spółdzielcza forma w rolnictwie, wprowadzenie maszyn do uprawy ziemi to zapewnienie chłopu czasu na jego życie kulturalne. Dotychczasowa praktyka spowodowała jednak powstanie w życiu wsi wielu nowych ciężkich problemów.

Mimo istniejących trudności i występującej chęci ucieczki od spraw wiejskich licznych odłamów chłopskich, a zwłaszcza młodzieży, perspektywy wsi są jasne. Wraz z postępującą przebudową, podnoszeniem się zamożności chłopu, jego stanu kulturalnego zmniejszają się siły odśrodkowe działające na wsi, a zacznie się w niej tworzyć zwarty ośrodek kulturalny, ściśle powiązany z kulturą ogólnonarodową, posiadający własną inteligencję i własne zadania do spełnienia.

Wieś coraz bardziej nasycza się inteligencją i tempo narastania inteligencji, wraz z zachodzącą przebudową gospodarki, będzie coraz większe. Poza nauczycielem coraz częściej spotyka się na wsi zootechnika i agrotechnika, lekarza i bibliotekarkę, urzędnika spółdzielni i mechanika ze stacji maszyn. W chwili obecnej inteligencja ta przybywa na wieś

---

<sup>3</sup> Artykuł zbiorowy pt. *Przemiany wsi rzeszowskiej*, „Zagadnienie Ekonomiki Rolnej”, 1952, nr 1.

niejednokrotnie z zewnątrz, często z miasta, traktując pobyt na wsi jako swoiste poświęcenie, zachowując tradycyjną inteligentką postawę wobec chłopca, mając wobec niego poczucie wyższości, izolując się od niego.

Stan ten niewątpliwie będzie ulegał zmianie wraz z narastaniem inteligentkich kadr pochodzenia wiejskiego, podnoszeniem się kulturalnym chłopca, tworzeniem się na wsi ośrodka kulturalnego z kinem, dojazdowym teatrem, czytelnią, żywym punktem odczytowo-dyskusyjnym. Zmniejszenie się dystansu między inteligentem a chłopem pociągnie za sobą wrośnięcie inteligenta w środowisko miejscowe, wytworzy w nim poczucie solidarności z tym środowiskiem i współodpowiedzialności za jego sprawę.

Proces narastania miejscowej inteligencji we wsi polskiej dopiero się rozpoczyna. Bezspornie wytworzenie się tej inteligencji nie jest sprawą szybką, postępować będzie równoległe z zacieraniem się różnic między miastem a wsią, wraz z postępującą demokratyzacją i niwelacją naszego społeczeństwa. Niezależnie od trudności, na jakie ten proces będzie natrafiał, jest rzeczą oczywistą, że postępować on będzie jednocześnie z dalszą przebudową gospodarczą wsi polskiej, jednocześnie z ogólnymi procesami społeczno-kulturalnymi, dla których stworzyła podwaliny rewolucja socjalistyczna.

#### SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA W ŚWIETLE DOŚWIADCZEŃ PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ

Przypatrzmy się teraz, jaką rolę odgrywa społeczność lokalna w pracy kulturalno-oświatowej, w jaki sposób rozbitcie tej społeczności wpływa na realizację haseł udostępnienia kultury najszerszym masom.

Do budowy nowej kultury powołana jest nie tylko szkoła, prasa czy książka. Dla spełnienia tych zadań zmobilizowany jest cały szereg instytucji działających na różnych odcinkach, które mają doprowadzić do całkowitego zakończenia rewolucji kulturalnej w kraju, wytworzyć nowy typ obywatela, ugruntować w nim świadomość socjalistyczną. Zadania te realizują związki zawodowe w środowisku robotniczym, Samopomoc Chłopska na wsi, świetlice, biblioteki, czytelnie, domy kultury itp. Szereg organizacji, jak Naczelna Organizacja Techniczna, Służba Zdrowia, Upowszechnienie Wiedzy Rolniczej, stowarzyszenia, jak Związek Literatów czy Towarzystwo Historyczne, zajmują się krzewieniem wiedzy zawodowej i specjalnej. Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, instytucja o charakterze nie znanym w Polsce kapitalistycznej, ma przed sobą

ważne zadania popularyzacji wiedzy i gruntowania wśród najszerszych mas społeczeństwa naukowego poglądu na świat.

Wysiłek państwa i różnych instytucji w kierunku upowszechnienia kultury jest ogromny. Wystarczy tu przytoczyć tylko niektóre dane z terenu wsi za rok 1953, aby mieć obraz tego wysiłku. Około 1400 świetlic gminnych prowadzonych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, 10 050 świetlic gromadzkich prowadzonych przez Samopomoc Chłopską, 2994 biblioteki gminne oraz 33 000 punktów bibliotecznych, 600 tysięcy osób biorących udział w konkursach czytelniczych, 8000 zespołów artystycznych i 7000 zespołów oświatowych działających w świetlicach wiejskich to cząstkowy, ale wymowny obraz wysiłku organizacyjnego na odcinku kultury we wsi<sup>4</sup>. Liczby te nie obejmują 79 505 odczytów w 7213 punktach, ogłoszonych w 1954 r. przez prelegentów Towarzystwa Wiedzy Powszechnej<sup>5</sup>, nie obejmują całego szeregu poczynań innych organizacji działających na wsi. Niemniej imponująco wyglądałyby odpowiednie liczby dotyczące miasta.

Mimo tych formalnych osiągnięć dotychczasowy stan pracy kulturalnej nie zadowala ani odbiorców, ani osób organizujących i kierujących pracą kulturalną, przy czym odnosi się to zarówno do miasta, jak i do wsi.

Zjawisko, że akcja kulturalna prowadzona często z dużym wysiłkiem organizacyjnym i przy użyciu znacznych środków finansowych nie przynosi odpowiednich efektów, jest przedmiotem częstych dyskusji prasowych, narad i konferencji w odpowiednich instytucjach, związkach zawodowych itp. Niejednokrotnie dobrze wyposażony dom kultury czy świetlica przyzakładowa świeci pustkami, a na odczyt literata lub odczyt popularyzujący wiedzę przychodzi znikoma liczba słuchaczy. W wielu ośrodkach zespół słuchaczy odczytów jest stale zmienny, a imprezy pomyslane jako cykle pewnych zagadnień wysłuchane w przypadkowych fragmentach nie przynoszą słuchaczowi tych korzyści, jakie mogłyby przynieść, gdyby wysłuchane były systematycznie. Postawa słuchaczy jest często bierna, nie zawsze odbiorcy zdają sobie należycie sprawę z celowości akcji, nie wykazują żywszego zainteresowania imprezami, jakie urządzone są w miejscu ich pracy lub w miejscu ich zamieszkania.

---

<sup>4</sup> B. Bierut, *Referat sprawozdawczy na II Zjeździe PZPR, „Nowe Drogi”* 1954, nr 3, s. 51–52, oraz XII Sesja Rady Kultury i Sztuki, „Przegląd Kulturalny” 1954, nr 26.

<sup>5</sup> S. Nowakowski, *Stan i perspektywy rozwoju TWP, „Nauka Polska”,* 1955, nr 2, s. 151.



Jakie są główne przyczyny tych braków, co decyduje, że mimo wielkiego wysiłku organizacyjnego efekty pracy kulturalno-oświatowej są często niedostateczne?

Zdaniem naszym trudności wynikają głównie stąd, że nastąpiło swoiste zwichnięcie równowagi pomiędzy funkcją państwa budującego nową kulturę socjalistyczną a funkcją społeczności lokalnej, będącej odbiorcą tej kultury. To zachwianie równowagi wynika nie tyle z zaniku dawnej, tradycyjnej społeczności lokalnej z wiejskimi autorytetami dziedzica, księdza lub bogatego gospodarza, gdyż społeczność ta zniknęła bezpowrotnie wraz ze zniknięciem przeżytków feudalizmu, lecz z trudności powstania społeczności lokalnej nowego typu. Przejściowa słabość tej społeczności, która po rewolucyjnych przemianach w kraju nie wykształciła się jeszcze należycie, utrudnia jej należyłą współpracę z państwem w realizowaniu jego poczynań na odcinku życia kulturalnego.

Mówiąc o społeczności lokalnej nie mamy na myśli społeczności w tradycyjnym znaczeniu, jako wspólnoty, tworu zamkniętego, wystarczającego jednostce do spędzenia życia. Już w dobie kapitalizmu, szerokiej wymiany ekonomicznej, ułatwień komunikacyjnych, tworzenia się kultury ogólnonarodowej społeczność ta nie istnieje. Utrzymując to pojęcie, mamy na myśli nie izolowane gromady wiejskie, które Marks wspomina w *18 Brumaire'a*, lecz włączone w ogólnonarodowy system ekonomiczny i kulturalny zbiorowości terytorialne o pewnym unormowanym charakterze stosunków społecznych i pewnym zakresie więzi społecznej łączącej ich członków. Trudno mówić, aby członkowie zbiorowości terytorialnej mieli mieć jednakowe poglądy i styl życia, jednakową kulturę i podobne perspektywy życiowe. Zachowując całkowitą swoją indywidualność jednostka w społeczności lokalnej nowego typu zbliża się do życia zbiorowości, uczestniczy w jej poczynaniach społecznych, w pewnym stopniu jest za tę zbiorowość odpowiedzialna, poprzez miejscowe sprawy partycypuje na swym odcinku w tworzeniu nowej kultury i nowego społeczeństwa.

Jest rzeczą oczywistą, że nie można dowolnie tworzyć tej społeczności, nie można nakazywać jednostkom wiązania się z innymi, regulować charakteru życia sąsiedzkiego, wpływać na to w sposób bezpośredni, aby człowiek poddawał się wpływom i kontroli społecznej swego środowiska. Decyduje o tym obiektywna sytuacja, która warunkuje wszystkie te procesy. Zresztą, ze strony państwa widoczny jest cały szereg wysiłków, aby te procesy przyspieszyć. Komitety blokowe i rady narodowe w miastach, nowy podział administracyjny wsi, świetlice i dzielnicowe

domy kultury to niektóre z elementów, które obok innych funkcji mają tę społeczność lokalną w nowej postaci tworzyć.

Praca kulturalno-oświatowa była prowadzona na wsi i w środowisku robotniczym w latach międzywojennych, początki jej sięgają jeszcze okresu zaborów. Szczególnie na wsi wykształcił się duży odłam oświatowców, który stworzył sobie niezłą organizację, potrafił przez uniwersytety ludowe wykształcić znaczne zastępy działaczy na polu kultury.

Podobieństwo sytuacji wszystkich mieszkańców wsi, jednolita postawa chłopca wobec całego szeregu spraw, podobny stosunek do dziedzica, urzędnika, inteligenta z miasta przy jednoczesnym powiązaniu ludności wiejskiej, wynikającym z sąsiedztwa, wpływały na krzewienie się znanych teorii agrarystycznych, które, wykorzystując istnienie społeczności lokalnej wiejskiej, dowodziły jednolitości wsi i zamazywały jej podział klasowy.

Z ruchem agrarystycznym, będącym pod wpływem ideologii bogatego chłopca, powiązany był głównie ten odłam młodzieży chłopskiej, który mimo wykształcenia starał się nie zrywać ze wsią, lecz pracować dla niej, przebudowywać ją na polu kultury. Ideologia ta, głosząca swoisty mit kultury chłopskiej i pracy na roli, zyskiwała często zwolenników wśród najbiedniejszych odłamów wsi, które dawały się porwać jej hasłom widząc w nich swoje wyzwolenie społeczne. Większość działaczy oświatowych, większość organizacji oświatowo-kulturalnych była opanowana przez odłamy agrarystyczne, które skupiły wokół siebie pokaźny aktyw na wsi i potrafiły zdobyć się na ożywioną działalność.

Niezależnie od różnych prądów politycznych, które nurtowały wieś, różnych organizacji młodzieżowych, niezależnie od silnych tendencji lewicowych, jakie uwidaczniały się w masach chłopskich, trzeba stwierdzić, że agrarystyczne elementy dominowały w pracy samokształceniowej i kulturalnej wsi międzywojennej.

W międzywojennych warunkach nie wytworzył się, poza nauczycielem związanym na ogół ze wsią, typ inteligenta wiejskiego. Inteligent z reguły odrywał się od swego środowiska, na wsi znane było powszechnie zjawisko niedoszonego inteligenta, któremu nie udawało się wyjść ze wsi, który jednak na skutek niewielkiego zresztą wykształcenia odrywał się od swego środowiska i mimo że pozostawał na wsi, był jednak poza jej życiem i sprawami, uważał się za wyższego od przeciętnego chłopca. Wieś międzywojenna знаła natomiast działacza społecznego, który jednocześnie z polityczną akcją prowadził wśród chłopów akcję kulturalną i oświatową.

Spoleczność lokalna wiejska i elementy jednolitości wsi wykorzystywane były nie tylko przez odłamy agrarystyczne. Często na niej bazowały poczynania odłamów całkowicie reakcyjnych reprezentowanych na wsi przez księdza i dziedzica, którzy niosąc chłopu namiastki kultury w postaci „oświaty dla ludu” wykorzystywali go dla swych idei politycznych.

Powojenne zmiany gospodarczo-społeczne i szerokie możliwości znalezienia pracy poza wsią pociągnęły za sobą gwałtowne wyjałowienie wsi z najbardziej prężnego elementu, który przeniósł się i nadal przynosi się do miasta. Powoduje to w dużej mierze upadek dawnej społeczności lokalnej z tradycyjnym sąsiedztwem, z własnym aktywem społecznym i kulturalnym, wyrastającym samorodnie z gromady, a nie przychodzącym do niej z zewnątrz. Właśnie młodzi chętni do nauki mają obecnie całkowicie otwartą drogę do szkoły w mieście i oni, obok chłopów przenoszących się do przemysłu, stanowią najpoważniejszą kategorię wychodzących ze wsi. W latach międzywojennych zbuntowane i nie mające szans uzyskania nauki i znalezienia pracy odłamy wiejskie w dużym stopniu decydowały o obliczu wsi, stanowiły jej aktyw społeczny i kulturalny, dążyły do jej przebudowy. Jednak nie tylko odpyływ mieszkańców decyduje o trudnościach pracy kulturalno-oświatowej na wsi. Decyduje o tym całokształt warunków społecznych, w jakich wieś się znalazła, zmiana wewnętrznego charakteru lokalnej społeczności wiejskiej.

Na zmianę tego charakteru dużo światła rzuci pozycja nauczyciela w powojennej wsi polskiej, który często stoi na uboczu jej życia społeczno-kulturalnego.

W jednej ze wsi pow. grójeckiego nauczyciel nie potrafił powiedzieć autorowi, czy na miejscu działa Związek Młodzieży Polskiej. W innej wsi, w województwie zielonogórskim, miejscowy nauczyciel nie wiedział nic o mającym się odbyć odczycie Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, nie wiedział w ogóle o akcji Towarzystwa, mimo że akcja ta była we wsi prowadzona od blisko dwu lat. Nie chcemy generalizować tych wypadków, gdyż wiemy, jak często można spotkać nauczyciela ofiarnego w pracy społecznej. Z drugiej strony przytoczone wypadki, aczkolwiek może zbyt jaskrawe, ilustrują fakt pozostawiania nauczyciela na uboczu spraw gromady i prowadzonej w niej pracy kulturalnej.

Abstrahując od złożonego stosunku nauczyciela do wsi w latach międzywojennych, nauczyciel był dla zabiedzonych dzieci chłopskich ideałem w ich karierze życiowej. Niski zarobek nauczyciela był traktowany jako szczyt marzeń dla pozbawionej nauki i pracy młodzieży wiejskiej. Nauczyciel w okresie międzywojennym był ściśle włączony do

wiejskiej społeczności lokalnej, był dla chłopów jednym z autorytetów, spełniał funkcje pośrednika między wsią a szerszym światem kultury. Czytał gazety, miał często jedyne radio we wsi, pomagał młodzieży chłopskiej w przechodzeniu do szkoły w mieście. Wiążąc się ze wsią stawał się często jedynym jej bliskim inteligentem, chciał dla niej pracować, przebudować ją. Niejednokrotnie niósł wiele ofiarnej pracy w prowadzeniu kursów dokształcających, organizowaniu biblioteki i innych poczynań kulturalnych.

Po wojnie pozycja nauczyciela zmieniła się we wsi radykalnie. Przede wszystkim nie ma on wyłącznego monopolu na kulturę, często nie jest on jedynym inteligentem we wsi. Nie jest on już jedynym posiadaczem radia lub czytelnikiem gazety, które są w zasięgu każdego chłopów. Są gromady całkowicie zradiofonizowane, w niektórych wsiach niemal każdy gospodarz prenumeruje czasopismo. Młodzież chłopska nie potrzebuje protekcji nauczyciela, aby się dostać do szkoły w mieście. Sam zawód nauczyciela nie jest już tak atrakcyjny dla wsi, jak przed wojną. Młodzież, mając do wyboru wiele szkół, częściej wybiera zawody lekarza, inżyniera, technika. Daje się zauważyć ucieczkę od zawodu urzędnika, ginie stara tradycja inteligenckiego czysto wykształcenia, dominuje konkretność zawodu. Nauczyciel utrzymał niewątpliwie zaufanie chłopów, nie jest jednak obecnie jego jedynym protektorem, nie jest jedynym dostawcą dla wsi dóbr kulturalnych, do których nie miał chłop dostępu przed wojną.

W latach międzywojennych nauczyciel czuł się bardziej odpowiedzialny za wieś. Obecnie, w warunkach istnienia na miejscu świetlicy, biblioteki, kina objazdowego, wygłaszanych odczytów Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, nauczyciel zajmuje postawę bardziej bierną. Demobilizuje go w pewnej mierze przeświadczenie, że wieś w warunkach Polski Ludowej awansowała jako całość, że młodzież ma możliwość kształcenia się, że nie ma we wsi bezrobocia, że różnymi drogami do wsi penetruje „kultura”. Nie widzi on konieczności systematycznej pracy nad wsią, nie docenia tego, że wszystkie poczynania kulturalne, uchwytnie nieraz w zadowalających statystykach, nie są wystarczające, że należy dotrzeć do tych i pracować z tymi, którzy nie mają kontaktu ze świetlicą, do których nie dociera jeszcze książka ani gazeta, do których nie trafia odczyt popularnonaukowy.

Zresztą zbędna, a nawet nie do pomyślenia byłaby praca w stylu pracy prowadzonej w okresie międzywojennym. Przed wojną wieś dopominała się o swe prawa, dążyła do oświaty, której kapitalistyczne państwo jej nie dawało. Obecnie państwo kładzie maksimum wysiłku,

aby wsi zapewnić najlepsze warunki rozwoju kulturalnego. Nawiasem mówiąc wieś nie zawsze wykorzystuje stworzone jej możliwości. Według przemówienia min. Sokorskiego na XII Sesji Rady Kultury i Sztuki w niektórych województwach w 1953 r. aż 60% kredytów Ministerstwa Kultury i Sztuki nie zostało wykorzystanych<sup>6</sup>.

Ta sytuacja w pewnej mierze demobilizuje nie tylko nauczyciela, ale i potencjalny aktyw kulturalny wsi. Skoro państwo troszczy się o wieś, skoro przyjeżdża tutaj płatny prelegent z Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, skoro „odgórnie” organizowana jest biblioteka i świetlica, to wydaje się wielu osobom we wsi, że niepotrzebna jest praca wychodząca od dołu, niepotrzebny jest wysiłek miejscowego społeczeństwa.

Omawianym już procesom indywidualizacji chłopca i rozbicia społeczności wiejskiej sprzyjają w pewnej mierze ogólne procesy kulturalne w kraju. Popularyzacja radia, umasowienie książki i gazety powodują indywidualne zaspokajanie szeregu potrzeb kulturalnych mieszkańców wsi. Należy jeszcze podkreślić, że indywidualizacja w zaspokajaniu potrzeb kulturalnych wsi wzmożona jest przez fakt, że obecnie do wyjątków należy rodzina wiejska, która nie miałaby kogoś z najbliższych w mieście. Osoba związana z miastem, przebywająca w szkole lub pracująca w mieście, sama na własną rękę zaspokaja cały szereg potrzeb kulturalnych, łatwiej dociera do niej książka i gazeta, łatwiej jej pójść do kina i teatru. Ludzie ci nie tylko zaspokajają własne potrzeby kulturalne, ale oddziałują na swych najbliższych we wsi.

To indywidualne, w bardzo szczupłym zresztą zakresie, zaspokajanie potrzeb kulturalnych idzie w parze z trudnościami pracy kulturalno-oświatowej wśród mieszkańców wsi dojeżdżających do pracy w mieście. Szczególne trudności uwiadcniają się wśród omówionej już kategorii ludzi dwuśrodkowych, chłopów — robotników. Ludzi tych trudno wciągnąć do zorganizowanej pracy kulturalnej przy fabryce, gdyż po pracy spieszą się do swego gospodarstwa, trudno wciągnąć ich do zorganizowanego życia społeczno-kulturalnego wsi, gdyż stoją na uboczu jej życia, nie korzystają z wiejskiej świetlicy lub czytelnicy, nie uczestniczą w procesach kulturalnej przebudowy społeczeństwa zarówno na wsi, jak i w mieście.

Przytoczenie kilku przykładów zaczerpniętych z terenu wsi, które autor wizytował w związku z akcją odczytową Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, najlepiej zobrazuje nam istniejącą zależność pomiędzy

---

<sup>6</sup> W. Sokorski, *Przemówienie na XII Sesji Rady Kultury i Sztuki*, „Przegląd Kulturalny” 1954, nr 26.

charakterem lokalnej społeczności a możliwościami prowadzenia w niej pracy kulturalno-oświatowej.

W jednej z wsi pow. świbodzińskiego, liczącej około 1000 mieszkańców, znajduje się 6 świetlic: gromadzka, spółdzielni produkcyjnej, Państwowych Gospodarstw Rolnych, Samopomocy Chłopskiej, pracowników kolejowych i służby leśnej. Jedynie świetlica gromadzka wykazuje działalność, zresztą minimalną. Przychodzi do niej młodzież gromady, aby grać w warcaby, ping-ponga czy też na instrumentach muzycznych. Na tym wyczerpuje się funkcja świetlicy posiadającej etatowego kierownika, doskonale wyposażony lokal, finansową pomoc ze strony państwa i samorządu. O innych świetlicach trudno powiedzieć, aby wykazały jakąkolwiek działalność. Lokale świetlic służą co najwyżej za miejsce zebrań.

O ile świetlice we wsi tej nie przejawiają żywszej działalności, to na wyróżnienie zasługuje biblioteka. Skupia ona 252 czytelników, którzy wymieniają książki przynajmniej raz w tygodniu. Bibliotekarka, żona chłopa, przewodniczącego miejscowej spółdzielni produkcyjnej, niedoszła nauczycielka, potrafiła nie tylko zachęcić ludzi we wsi do czytania, ale w gminie zorganizowała 6 zespołów czytelniczych, wybijających się pracą na terenie całego województwa zielonogórskiego. Za działalność swą odznaczona została w 1954 r. złotym krzyżem zasługi.

W tej samej wsi istnieje punkt odczytowy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Mimo że punkt jest czynny od dwóch lat nikt z mieszkańców nie potrafił poinformować autora o tytułach wcześniejszych odczytów, nie udał się również odczyt pt. „Wybieramy sobie zawód”, na którym obecny był autor. Odczyt nie był rozreklamowany, miejscowy nauczyciel, który z ramienia wojewódzkich władz Towarzystwa Wiedzy Powszechnej przejął na siebie funkcję przygotowania odczytów, całkowicie nie wypełnia swych obowiązków. Nie był też obecny na wizytowanym przez autora odczycie.

We wsi mieszkają inżynier-leśnik, naczelnik poczty, kilku nauczycieli i kilku drobnych urzędników miejscowej administracji, placówek handlowych itp. Z inteligencji poza bibliotekarką na odczycie nie było nikogo. W prowadzonych później rozmowach z przedstawicielami miejscowej inteligencji słyszało się wypowiedzi: „Ja się na tym nie znam”, „prelegent Towarzystwa otrzymuje za odczyt pieniądze, więc niech się stara o słuchaczy”, „ja we wsi znam mało ludzi”, „nie mam czasu” itp.

Przytoczyliśmy pokrótce opis stosunków w pracy kulturalnej wsi, aby zwrócić uwagę na ogólniejsze zagadnienia. Jest tu ich cały szereg, niektóre zostały już poruszone.

We wsi, która złożona jest z ludności napływowej pochodzącej z różnych stron Polski, poczyna się tworzyć miejscowy aktyw kulturalny, którego przedstawicielką jest bibliotekarka. Zdażyła się ona związać z gromadą, stała się jej składowym elementem, zyskała sobie autorytet mieszkańców. Poznała ich wszystkich i zdołała wielu zachęcić do czytania, spełniając w ten sposób ważną funkcję kulturalną we wsi. Dzięki niej biblioteka stała się żywym ośrodkiem oświatowym, do którego mają dostęp wszyscy mieszkańcy i którego odczuwają potrzebę. Złożony z nich zespół czytelniczy uzyskał nagrody w konkursach powiatowych i wojewódzkich. Bibliotekarce udało się dotrzeć do wszystkich mieszkańców wsi, członków spółdzielni produkcyjnej, chłopów indywidualnych oraz pracujących w Państwowym Gospodarstwie Rolnym.

Odpowiednio dostosowana do potrzeb czytelnika wiejskiego biblioteka stała się instytucją wchłoniętą przez wieś, kierowniczka biblioteki stała się ważnym czynnikiem w kształtowaniu jej życia kulturalnego i społecznego. Praca kulturalna na odcinku krzewienia czytelnictwa nie ogranicza się tylko do wykonywania i podnoszenia inicjatywy idącej od góry, ale oparła się na aktywie miejscowym, który prowadzi tę pracę w dostosowaniu się do potrzeb środowiska.

Aktyw kulturalny posiadający autorytet wśród ludności, instytucja wchłonięta przez środowisko — oto elementy społeczności lokalnej wsi. Instytucja odczytów nie potrafiła jeszcze utorować sobie drogi do mieszkańców, główną przyczyną tego jest fakt, że nie znalazła we wsi nikogo, kto by zainteresował się akcją popularyzacji wiedzy, kto by podobnie jak bibliotekarka współpracował z mieszkańcami na odcinku popularyzacji wiedzy przez odczyty.

Niepowodzenie odczytowe w omawianej wsi nie jest zjawiskiem wyjątkowym. Zbyt liczne są wsie, gdzie nie udają się zarówno odczyty, jak również źle działają świetlice, biblioteki i inne formy akcji kulturalno-oświatowej, aby przytaczać tu więcej przykładów. Jedną z głównych przyczyn tych niedomagań jest brak po wsiach zorganizowanego środowiska kulturalnego, które byłoby odbiorcą akcji przychodzącej na ogół z zewnątrz. Zdezorganizowana i zindywidualizowana gromada bez własnego aktywu kulturalnego przedstawia specjalne trudności prowadzenia w niej akcji kulturalno-oświatowej. Niejednokrotnie w takiej gromadzie działa pozornie szereg instytucji kulturalnych, których wysiłek idzie jednak na marne. Nie mogą one dotrzeć do mieszkańców, nie znają ich istotnych potrzeb i zainteresowań, nie widzą potrzeby oparcia akcji o ludzi ze środowiska, którzy mogą zapewnić powodzenie akcji.

Jako przykład miejscowości, zdobywającej cechy społeczności lokalnej, z własnym aktywem społeczno-kulturalnym może posłużyć wieś Mercinkowo w pow. krośńewskim, woj. zielonogórskiego. Dzięki współpracy kilku mieszkańców tej wsi, w której mieszkają osiedleńcy z różnych stron Polski, stworzone zostały warunki rozwoju życia społeczno-kulturalnego wśród członków gromady. We wsi z dużym powodzeniem działa świetlica, czytelnia itp. Na wizytowanym odczycie Towarzystwa Wiedzy Powszechnej autor zastał kilkudziesięciu mieszkańców, którzy żywo dyskutowali o skamieniałościach, co było przedmiotem prelekcji. Dyskutanci nawiązywali do wysłuchanych wcześniej odczytów, które obudziły w nich zainteresowania do astronomii, chemii, geografii itp.

Duszą w akcji kulturalnej jest mieszkający we wsi poseł na Sejm, przewodniczący miejscowej spółdzielni produkcyjnej. Obok niego w akcji współdziała inny chłop, członek Wojewódzkiej Rady Narodowej. Zdołali oni zaktywizować wieś do pracy kulturalnej, sami przychodzą regularnie na odczyty, zabierają głos w dyskusji, wyrażają dezyderaty, jakiego rodzaju odczyty są we wsi potrzebne. Prelegent przyjeżdża do wsi na grunt przygotowany, wytwarza się taka sytuacja, że mieszkańcy sami proponują odczyty, a nie są one narzucane z zewnątrz. Stało się to możliwe dzięki działalności niektórych członków gromady, którzy uzyskali sobie autorytet wśród innych dzięki temu, że gromada złożona z różnych osiedleńców zżyła się ze sobą, założyła doskonale prosperującą spółdzielnię produkcyjną, w której połowa jest gospodarzy zrzeszonych, że wytworzyła się więź zbiorowa, bliskie współzycie mieszkańców, którzy połączeni są ze sobą nie tylko sąsiedztwem terytorialnym, ale i społecznym.

Postulat prowadzenia pracy kulturalnej w oparciu o społeczność lokalną, o ludzi tkwiących w środowisku rozumiany jest coraz bardziej zarówno przez organizatorów naszego życia kulturalnego, jak i przez sam teren, w którym się tę pracę prowadzi.

Oto charakterystyczna wypowiedź działacza z woj. kieleckiego na XII Sesji Rady Kultury i Sztuki: „Towarzystwo Wiedzy Powszechnej żywo się nami opiekuje. Założyliśmy koło prelegentów, ale władze powiatowe przysyłają nam do naszej wsi systematycznie czwarto- czy dziesięciorzędnych prelegentów, którzy po przeczytaniu dwóch kartek referatu rezygnują z tego czytania. Poszliśmy po rozum do głowy i zrozumieliśmy, że trzeba sobie znaleźć odpowiedni aktyw prelegencki i znaleźliśmy poza nauczycielami 16 chłopów, którzy potrafią wygłaszać pogadanki i chętnie to robią, jeżeli są do tego przygotowani. I stworzył się przez to aktyw, którym się często wyręcza Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i Wydział Upowszechniania Wiedzy Rolniczej. To ma po-



dwójne znaczenie: przede wszystkim mobilizujemy ludzi ze środowiska, którzy nabierają zaufania do siebie, a w powiecie panuje przeświadczenie, że lepszy jest referent z własnego środowiska niż najgorszy z powiatu”<sup>7</sup>.

Z obserwacji pracy kulturalno-oświatowej na współczesnej wsi polskiej wynika, że praca ta osiąga najlepsze wyniki wtedy, kiedy opiera się o aktyw terenowy, ściśle zesplony ze środowiskiem, znający jego potrzeby, cieszący się zaufaniem ludzi.

Sprawa ta nie jest łatwa, skoro uwzględni się rozbitcie wsi i toczącą się na niej walkę klasową, zindywidualizowanie chłopca i odpływ mas wiejskich do miast, brak dostatecznego aktywu na wsi, który mógłby się zająć pracą kulturalno-oświatową.

Zwrócił na to uwagę min. Sokorski na XII Sesji Rady Kultury i Sztuki mówiąc: „W słusznej trosce o przewyciężenie wpływów agrarystycznego zamętu i wykształcenia nowego, młodego aktywu kulturalnego, niejednokrotnie lekkomyślnie w procesie organizowania wzorowych świetlic gminnych niedostatecznie doceniliśmy pracę domów i uniwersytetów ludowych, nie zawsze rozbudowując w nich nowe ośrodki kultury ludowej. Zagadnienie polega nie tylko na określonej bazie materialnej, lecz przede wszystkim na problemie kadry ludzkiej. Kadra, która dotąd pracowała na wsi, przy wszystkich swoich obciążeniach ideowych posiadała rzecz najistotniejszą — zamiłowanie, znajomość terenu i szacunek gromady. Rozbudowując nową kadrę, aktywizując nauczycielstwo, należało jednocześnie ściślej pokierować starą kadrą, wychować ją i przekształcić”<sup>8</sup>.

W wypowiedzi tej poruszony jest nie tylko problem braku ludzi prowadzących pracę kulturalną. Jest tu poruszony także problem lokalnej społeczności, w której ci ludzie tkwią, znają ją dobrze, posiadają u niej autorytet.

Zachodzące w szybkim tempie przemiany społeczno-gospodarcze wsi wpływają na to, że nie można prowadzić na niej jakiejś sztywnej polityki kulturalnej. Wpływa na to jej złożoność pod względem społeczno-gospodarczym, pod względem kultury i tradycji. Obok zróżnicowania klasowego mamy do czynienia z wsiami o większej lub mniejszej religijności, z wsiami o ludności zasiedziałej, gdzie istnieje większa wspólna tradycja, i wsiami złożonymi z różnego elementu napływowego. Istnieją wsie posiadające bogatą tradycję pracy kulturalnej i wsie zupełnie surowe, gdzie pracę kulturalną należy dopiero inicjować, wsie bardziej

<sup>7</sup> W. Babinicz, *Przemówienie na XII Sesji Rady Kultury i Sztuki*, „Przegląd Kulturalny”, 1954, nr 26.

<sup>8</sup> Sokorski, *Przemówienie na XII Sesji Rady Kultury i Sztuki*.

i mniej zurbanizowane, wsie o różnym stopniu uświadomienia politycznego, gospodarujące indywidualnie i zbiorowo.

Uwzględnienie tego różnicowania w akcji kulturalnej postuluje oparcie się o środowisko lokalne z jego charakterem i specyfiką, określone potrzebami i wynikającymi z tych potrzeb formami ich zaspokajania. Właśnie w małej społeczności lokalnej, gdzie wszyscy się znają, gdzie miejscowy aktywista zna wszystkich i jest do nich zbliżony na codzień, istnieją możliwości prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej w sposób jak najbardziej zindywidualizowany dostosowany do potrzeb i stopnia rozwoju kulturalnego jednostki. W małej społeczności lokalnej istnieją największe możliwości rozwoju kultury osobistej jednostki, kształtowania jej osobowości społecznej. Nowa społeczność lokalna po gwałtownych przeobrażeniach związanych z wojną i rewolucją społeczną dopiero się tworzy. Ustąły gwałtowne procesy migracyjne, noszące dotychczas żywiołowy charakter, społeczeństwo powoli stabilizuje się. Nie mniej każda nowa wieś spółdzielcza, każda wielka budowla socjalizmu, jak Kędzierzyn czy Nowa Huta, to społeczności, które będą się formowały jeszcze przez szereg lat.

Praca kulturalna jest ważnym czynnikiem ułatwiającym tworzenie się tej społeczności. Świetlica, biblioteka lub odczyt spółniają między innymi ważną funkcję zbliżenia do siebie ludzi, wytwarzania aktywu kulturalnego pracującego w terenowym środowisku i wpływającego na cementowanie sił społeczności lokalnej, społeczności o nowych funkcjach i zadaniach.

W realizacji tych zadań niemalą rolę zaczyna już odgrywać nowa inteligencja wyrastająca spośród robotników i chłopów i coraz silniej wiążąca się z wsią i klasą robotniczą.